

Zaolzie. W Wierzniowicach żegnali lato

Data publikacji: 11.09.2016 9:05

Wierzniowice to niewielka wieś na zaolziańskich tak zwanych Dołach, czyli dolańskiej części Zaolzia. Położone nad samą Olzą, choć tuż przy granicy, mieszkańcom polskiej części Śląska Cieszyńskiego znane są chyba jedynie tym, którzy korzystają z tras rowerowych w okolicach Zebrzydowic i Jastrzębia. No i miłośnikom spływów kajakowych.

□

Wierzniowice to część gminy Lutynia Dolna (dawniej Niemiecka Lutynia). Chcąc dojechać tam pociągiem z Czeskiego Cieszyna najlepiej pojechać właśnie do Lutyni i przejść się do Wierzniowic dwudziestominutowym spacerem.

W liczącej około siedmiuset mieszkańców wsi mniejszości polskiej jest może nieco ponad pięć procent. Natomiast według austriackiego spisu ludności z 1910 roku polskojęzycznych (bo wtedy pytano o język domowy a nie o narodowość) było aż 99,8% mieszkańców wsi. Działające w Wierzniowicach Miejsce Koło Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego w Republice Czeskiej liczy 55 członków i organizuje najrozmaitsze przedsięwzięcia kulturalne, na które przychodzą także czeskojęzyczni sąsiedzi. Bo takie imprezy jak ostatnio zorganizowane „Pożegnanie lata” są atrakcją i okazją do miło wspólnie spędzonego czasu dla całej wsi. Są imprezy takie jak wianki, ogniska, jajecznice, bale karnawałowe, festyny i wznowione właśnie po latach występy teatrów amatorskich. Bo choć Dom PZKO Miejscowego Koła jest niewielki i skromny, to scenę ma jak najbardziej umożliwiającą organizację tego typu spektakli.

W minioną niedzielę (4 września) w pierwszym w Domu PZKO wystąpił Zespół teatralny MK PZKO z Milikowa z gwarową sztuką pt. „Stary pachoł, czyli błogosławiony dóm, w którym żeś je sóm”. Po przedstawieniu impreza przeniosła się do ogrodu przy Domu PZKO, gdzie rozpalono ognisko przy którym młodszy, starsi i najstarsi z radością piekli sobie kiełbaski. Na akordeonie śląskie i nie tylko śląskie, ale tylko polskie pieśniczki przygrywał Wiesław Farana.

(indi)